

DZIEŃ MATKI

Życie Rozwaz 2020 nr 21 s. 23 (26-05)

# „Mamy siebie, mamy tak wiele”

**BOJANOWO | Edyta Stawińska z Golinki jest mamą 8,5-letniego Cezarego, ale wychowuje łącznie piątkę dzieci. Pozostała czwórka to jej rodzeństwo, którym zajęła się po śmierci mamy. Miała wtedy zaledwie 25 lat.**



**Edyta ze swoim synem Cezarym (8,5 roku), oraz braćmi - Olkiem (11 lat), Wojtkiem (9 lat) i Jasiem (13 lat) 16-letnia Marysia nie chciała pozować do fotografii**



Edyta ze swoim synem Cezarym (8,5 roku), oraz braćmi – Olkiem (11 lat), Wojtkiem (9 lat) i Jasiem (13 lat)  
16-letnia Marysia nie chciała pozować do fotografii

Spotykamy się w ich domu, pełnym rodzinnych zdjęć i pamiątek. Panuje w nim ciepła, przyjemna atmosfera. – Mam na imię Czarek, a to są moi wujkowie – przedstawia rodzinę kilkuletni chłopiec, wskazując siedzących na kanapie chłopców – niewiele starszych od niego. Jeden z nich jest starszy o pół roku, kolejny o 2,5 roku, trzeci ma 13 lat. Chłopcy przytakuja i śmieją się, że faktycznie są wujkami. Chodzą ze swoim siostrzeńcem razem do szkoły.

### TO BYŁA NATURALNA DECYZJA

Edyta Stawińska swoją rodzinę założyła w wieku niespełna 22 lat. Wtedy właśnie na świat przyszedł jej syn – Cezary. Gdy miał 2 lata, zamieszkała z part-

nerem i wyprowadziła się z mieszkania, które zajmowała z rodzicami i ośmiorgiem rodzeństwa. Niestety, niespełna 1,5 roku później umarła jej mama. – Miała zaledwie 47 lat i dużo planów. Zachorowała na nowotwór i choroba postępowała bardzo szybko. To był styczeń 2015 roku – wspomina mieszkanka Golinki. Przyznaje, że decyzję o tym, iż po śmierci mamy to ona zajmie się czwórką młodszego rodzeństwa, podjęła niemal od razu. – Mamy tatę, ale on pracuje za granicą i wraca tylko na weekendy. Musieliśmy postanowić, czy wraca tu i szuka innej pracy, która pozwoli mu utrzymać rodzinę, czy kontynuuje zatrudnienie w Niemczech, które przynosi na pewno większe zarobki niż polska pensja – wyjaśnia Edyta. – Wspólnie uznaliśmy, że tata pracy nie zmieni, a ja

wrócę do domu i zajmę się rodzeństwem, by jak najmniej odczuwało brak mamy. Było to dla mnie najzupełniej naturalne – podkreśla. Dodaje, że taką też obietnicę złożyła mamie, zanim ta odeszła.

### Z MATKI JEDYNAKA - GŁOWĄ WIELOOSOBOWEJ RODZINY

Mieszkanka Golinki miała wtedy 25 lat. Jej siostra Marysia 11 lat, a bracia – Jasiu – 8, Olek – 5, a Wojtek 3. – Nie zapytałam nawet męża, tylko od razu postanowiłam. Było to dla mnie oczywiste. Na szczęście, mąż zaakceptował to i bardzo mi pomaga, a ja nigdy nie żałowałam, że się na to zdecydowałam. Zawsze mogę liczyć na wsparcie pozostałego rodzeństwa – mówi Edyta Stawińska, która do

opieki nad młodszym rodzeństwem jest oczywiście prawnie upoważniona.

30-latką przyznaje, że spadło na nią tak dużo obowiązków, że początkowo nie miała nawet czasu na żadne rozważania. To ona musiała przygotowywać posiłki dla rodziny, dbać o to, by dzieci były odpowiednio przygotowane do szkoły, odrabiać lekcje, chodzić na szkolne zebrania. Już nie mówiąc o praniu i sprzątananiu po takiej gromadzie. Początkowo zrezygnowała nawet z pracy, ale jak dzieciaki podrosły, ponownie podjęła zatrudnienie – jest pomocą nauczyciela w przedszkolu.

### „NIE ZAMIERZAM ZASTĄPIĆ IM MAMY”

Jak w każdej rodzinie i u nich nie zawsze jest idealnie, ale wszyscy starają się

sobie pomagać i wspierać się. A chłopcy i Czarek zapytani o to, kto rządzi w domu, zgodnie odpowiadają. – Edyta, mama! – Oni się po prostu przyzwyczaili i dotarli. Na początku to Czarek najtrudniej znosił zmianę sytuacji, że nagle musi się mamą podzielić, ale zaakceptował nowe warunki – przyznaje szczerze Edyta, a Cezary przytakuje.

W rodzinie bywają też trudne chwile – takie jak uroczystości rodzinne, na których brakuje mamy – śluby, chrzty, komunie. – Denerwuje mnie też, jak ktoś próbuje mi wmówić, że miałabym łatwiej, gdybym ich nie wzięła. Nie zgadzam się. Ja oczywiście nie staram się zastąpić im mamy, choć wykonuje wszystkie jej obowiązki. Staram się tylko, by byli bezpieczni i szczęśliwi – mówi Edyta Stawińska. (JM)